



# RADOMSKI

# CZERWIEC

# 76

## ZAPROSZENIE

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska zaprasza wszystkich członków i sympatyków Związku do jak najliczniejszego udziału w uroczystościach 27 rocznicy Radomskiego Czerwca 76, których centralnym punktem będzie uroczysta msza św. odprawiona pod pomnikiem Radomskiego Czerwca 76 25.06.2003 r. o godzinie 18.00.

## GDY „RADOMSKI WARCHOŁ” BRZMIAŁO DUMNIE

Kujących zakładów, a także przygodne osoby. Manifestanci zażądali rozmów z kierownictwem partyjnym województwa. Ówczesny I sekretarz KW PZPR w Radomiu Janusz Prokopiak ustalił, że do demonstrantów wyjdzie sekretarz KW Jerzy Adamczyk. Adamczyk próbował nawiązać kontakt ze strajkującymi i zmusić ich do wyłonienia delegacji.

cowników RWT od razu wyszła na ulicę. W Zakładach Mięsnych stanowiska pracy opuściło około 500 osób; manifestanci udali się następnie pod ZREMB, gdzie do manifestacji przyłączyło się około 300 osób.

z którą kierownictwo partyjne miało przeprowadzić rozmowy o ewentualnym zniesieniu podwyżek cen. Delegacja nie

krejarzem KC Janem Szydłakiem, który oświadczył, że nie jest władny odwołać podwyżki cen. Prokopiak, aby odwieść w czasie moment ataku tłumy na komitet, poinformował o

Od dramatycznych wydarzeń radomskiego czerwca upłynęło już 27 lat. Warto więc przypomnieć sobie ten czas, kiedy to epitet „radomski warchoł” stał się, wbrew intencjom komunistów, powodem do dumy. Warto też pamiętać, że był to moment, kiedy po raz pierwszy od 1956 roku Polska stanęła

solidarnie przeciw pasyżniczej władzy. Bez Radomskiego Czerwca nie byłoby Stierpnia '80.

02.1922.1 w: Kanał: www.wyborcza.pl, adres: http://www.wyborcza.pl, telefon: 22.625.1922

02.1922.1 w: Kanał: www.wyborcza.pl, adres: http://www.wyborcza.pl, telefon: 22.625.1922

02.1922.1 w: Kanał: www.wyborcza.pl, adres: http://www.wyborcza.pl, telefon: 22.625.1922



O godzinie 14.30 osoby znajdujące się wewnątrz Komitetu Wojewódzkiego ostatecznie podpaliły budynek oraz sprząły i pojazdy znajdujące się na zewnątrz, w tym samochód i sekretarza Prokopiaka. Pod palący się budynek zostały skierowane 4 samochody strażackie z zadaniem ugaszenia pożaru. Tłum jednak zablokował ich dojazd do miejsca akcji. Budowanie barykad rozpoczęło jeszcze przed godziną 14.00, aby siły milicyjne nie miały dostępu do komitetu.

#### „Gry” uliczne

Zarówno pod płonącym komitetem jak i na większości ulic trwały zacięte walki między demonstrantami i milicją. Manifestanci używali butelek z benzyną, kamieni, budowali wiaź nową barykadę. Do godziny 15.00 walka była prawie wyrównana, ze względu na ograniczoną liczbę funkcjonariuszy biorących udział w tłumieniu demonstracji. Około godziny 15.10 w rejon KW PZPR dotarł pierwszy zwarty oddział milicji – V kompania ZOMO z Warszawy, następną przybyła VI kompania. Natychmiast rozpoczęto pacyfikację przy użyciu gazów łzawiących i amatek wodnych. Kolejne kompanie ZOMO wyruszyły w stronę centrum miasta.

Około godziny 16.00 nadal płonął budynek KW PZPR, gdzie nie mogła dojechać straż pożarna. Wobec coraz bardziej rozprzestrzeniających się walk i coraz częstszych incydentów, około godziny 16.20 z powodu wyczerpania zapasów środków chemicznych i wody, z placu boju pod KW PZPR zmuszone były ustąpić jednostki ZOMO z Warszawy. W tym czasie, według danych milicyjnych, nastąpiło największe natężenie walk i demonstracji w mieście. Manifestowało około 20 tysięcy osób.

Do godziny 17.00 w dyspozycji Komendanta Wojewódzkiego znajdowało się 732 funkcjonariusze ZOMO. Pod komitetem sytuacja stale była bardzo napięta; trwały starcia manifestantów z milicją.

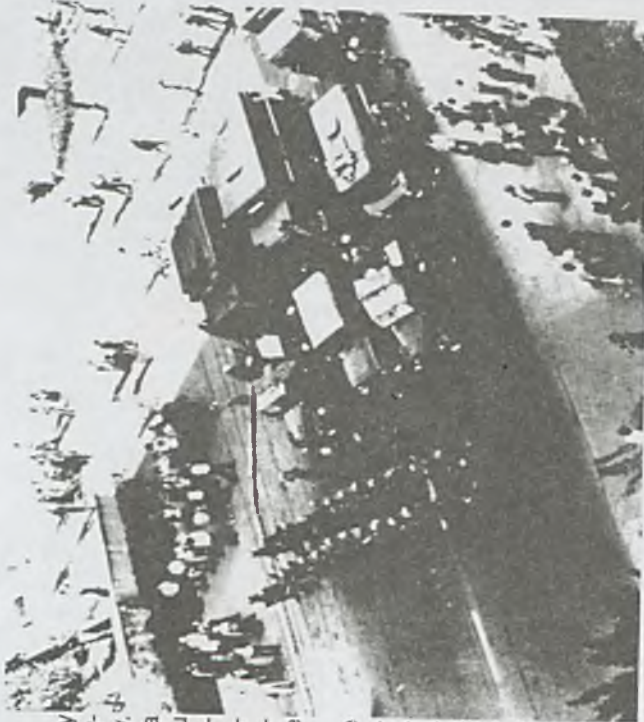
#### Łapanki przypadkowych osób

O godzinie 16.30 dyrektorzy zakładów pracy zaczęli zwałniać wcześniej do domu tych pracowników, którzy pojawili się w fabrykach na II zmianie; dykcję dostosowywała się do wytycznych uzyskanych z Komendy Wojewódzkiej MO. Wracających do domów robotników zatrzymywali funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej, zarzucając im uczestnictwo w zamieszkach. Aresztowana ta miała charakter masowy, funkcjonariusze MO i ZOMO urządzali wręcz „łapanki” na ulicach, zdarzały się przypadki wyciągania gapiów z ich własnych domów czy balkonów.

Około godziny 17.20 na lotnisku w Sadkowie wylądowały samoloty z kolejnymi płetłoma kompaniami WSO w Szczytnie, łącz-

czorem sprowadzone ze Zgierza oddziały MO rozprędziły manifestację. Aresztowano kilkadziesiąt osób. Ponadto strajkowały w dniu 25.06.1976 r. załogi kilkunastu zakładów pracy na terenie całej Polski m.in. w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu, Poznaniu, Szczecinie, Gdańsku, Elblągu, Grudziądzu, Radomsku i Starachowicach.

#### Bilans radomskich zajęć



W wydarzeniach ulicznych radomskiego czerwca 1976 roku brało udział bezpośrednio demonstrując na ulicach od kilkunastu do 20 tysięcy ludzi. Byli to pracownicy 33 zakładów pracy z Radomia i województwa, studenci Politechniki Świętokrzyskiej w Radomiu, uczniowie szkół średnich, 25 czerwca miały miejsce pizeny w pracy w 25 zakładach przemysłowych, a na ulice miasta wyszły tysiące demonstrantów - pracowników zatrudnionych m.in. w Zakładach Metalowych „Walter”, Radomskich Zakładach Przemysłu Skózanego „Radoskor”, Fabryce Łączników, Zakładach Sprzętu Grzejnego, „Techmatrans”, „Budochemie”, Radomskiej Wytwórni Telefonów, Radomskich Zakładach Materiałów Ogniotrwałych, Zakładach Naprawy Taboru Kolejowego, Polskich Kolejach Państwowych, „Termowencie”, Zakładach Remontów Maszyn Budowlanych - „ZREMB”, Wytwórni Części Zamiennej, Odlewniach Radomskich, Kieleckim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego w Radomiu, Kombinacie Budownictwa Mieszkanlowego, Radomskich Zakładach Graficznych, Radomskich Zakładach Naprawy Sa-

## BALLADA O SZOSIE E7

Czerwony Radom pamiętam siny  
Jak zbite pałką ludzkie plecy  
Szosę E7 na dworcach gliny  
Jakieś pieniądze jakieś adresy

Czerwiec nas zastał z dala od miasta  
Jesienią Konrad-już na nas czekał  
Pierwsze pieniądze właśnie zebrano  
Pojechaliśmy - kibś musiał jechać.

Naprawę trzeba było coś zrobić  
Naprawę gliny były na dworcach  
I stąd to całe nasze jeżdżenie  
Szosą E7 - dziwny autostop

Czerwony Radom pamiętam siny  
Jak zbite pałką ludzkie plecy  
Szosę E7 na dworcach gliny  
Jakieś pieniądze jakieś adresy

Strach w ludzkich oczach upokorzenie  
W spotniałych palcach świstki wyroków  
Pamięć odbitą na ścieżkach zdrowia  
Listy z więzienia lekarz adwokat

Nadziei miałem bardzo niewiele  
Ze na coś przyda się to jeżdżenie  
Mówiąc po prostu raczej myślałem  
Ze to się znów skończy więzieniem

Sto kilometrów - to niedaleko  
Można się było w końcu pocieszać  
Logicznie biorąc mógł ktoś im spalić  
Miejski komitet w miasteczku Cieszyn

Czerwony Radom pamiętam siny  
Jak zbite pałką ludzkie plecy  
Szosę E7 na dworcach gliny  
Jakieś pieniądze jakieś adresy

## O ANTYSOCJALISTYCZNYCH “RADOMSKICH WARCHOŁACH”

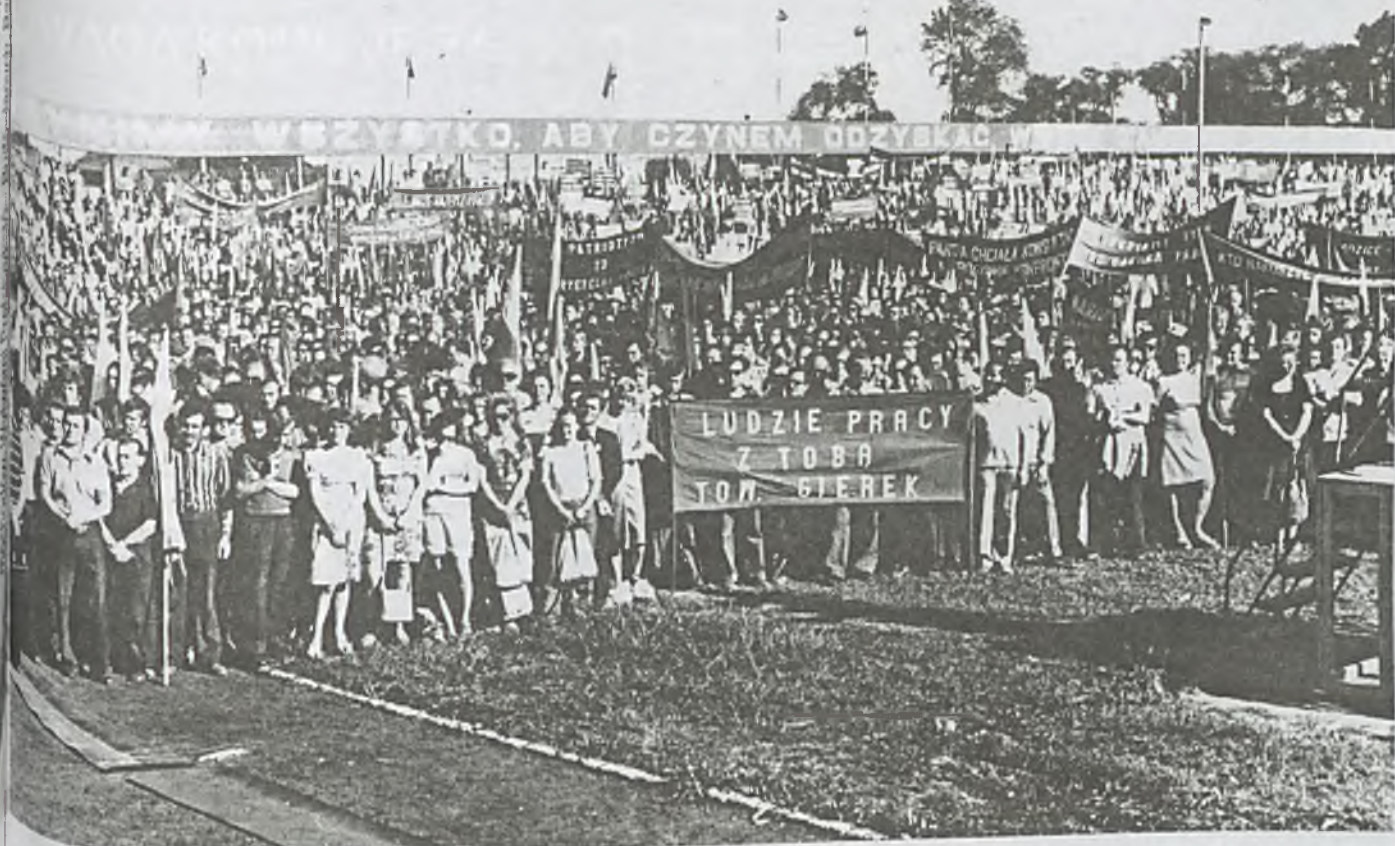
Czerwiec '76 w gierkowskiej propagandzie.

Dr Sebastian Piątkowski

Geneza, przebieg i następstwa “Radomskiego Czerwca '76” to zagadnienia omówione już w wielu publikacjach naukowych i popularnych. Rzadko podejmowanym tematem są natomiast echa wydarzeń radomskich w mediach PRL-u, w tym również w radomskiej prasie lokalnej. Jest to problem warty uwagi, gdyż jego bliższe rozpoznanie pozwala odsłonić mechanizmy prymitywnej kampanii propagandowej, rozpętanej przez władzę przeciwko rzeczywistym i domniemanym uczestnikom wydarzeń czerwcowych.

zają wiecu aktywu partyjnego, którego uczestnicy mieli potępić zajścia: *Trzeba będzie zebrać radomiaków i powiedzieć im, jak my ich oceniamy, jak oni wychowali swoje dzieci, jak oni szkodzą Polsce. Po prostu radomiacy powinni odczuć, że cała Polska będzie im to długo pamiętać. Myślę, że bez takiego potępienia, bez takiego mocnego poparcia, o którym mówiłem, nie osiągniemy celu, a mianowicie nie przekujemy tej sprawy w nasze zwycięstwo.*

Dodatkowe instrukcje padły z ust Edwarda Babiucha: *Zdrowa część załóg, które strajkowały, przede wszystkim sama powinna się rozprawić z prowokatorami, intrygantami, wicherzcielami. A jeśli wewnątrz tych zakładów nie ma dostatecznych sił, to trzeba wspierać je partyjnym aktywem z zewnątrz*



Wiec na stadionie „Radomiaka” 30.06.1976 r.

Z dokumentów wiemy, iż protesty robotnicze stały się, natychmiast po ich stłumieniu, przedmiotem dyskusji w kierowniczych kręgach partii. Działania władz kształtowała przede wszystkim postawa Edwarda Gierka, który opowiedział się za zastosowaniem represji wobec uczestników zajęć, a co więcej - za nadaniem im propagandowego wymiaru. **Zdławić bunt rękoma aktywu robotniczego** Gierek zdecydował przede wszystkim o skoncentrowaniu działań na Radomiu i nieco ulgowym potraktowaniu innych ośrodków. Znana jest jego wypowiedź, związana z organi-

zacji, aby wydarzenia wczorajsze wykorzystać dla wyczyszczenia wszystkich chorych miejsc. Wydarzenia pokazały nam, że naród zachował piękną postawę. Obecnie trzeba się rozliczyć z tymi członkami partii, którzy nie stanęli na wysokości zadania, przeczyścić nasze szeregi, doprowadzić je do porządku.

#### A prasa niech pluje

W tym klimacie rozpoczęła się kampania propagandowa, kształtowana przede wszystkim przez centralną prasę, ale także przez wydawnictwa lokalne. Żadna z gazet nie podała na swoich łamach informacji o samych zajęciach: ich gene-

(cd. na str. 4)



(cd. ze str. 3)

zie, przebiegu i bilansie. Nie wspomniano też oczywiście ani słowem o represjach, jakie spadły na uczestników wydarzeń. Wydania "Życia Radomskiego" i "Słowa Ludu", które opuściły drukarnie 26 czerwca, informując o sytuacji kraju skoncentrowały się na odwołaniu podwyżek i zapowiedziach prowadzenia dalszych konsultacji społecznych na ich temat. Ogólnikowe stwierdzenia o konieczności zachowania dyscypliny i pracy dla dobra kraju znikły z łam prasowych w poniedziałek, 28 czerwca. Zastąpiły je wiadomości o masowej akcji wieców i mityngów, w trakcie których zebrani wyrażali jednomyślnie swe poparcie dla władz i dezaprobatę wobec "warcholów" i "wichrzycieli". Oto jedna z typowych not prasowych: *Robotnicza Łódź z Wami, towarzyszu Gierek - głoszą ogromny napis górujący nad Placem Dąbrowskiego, gdzie 80 tys. mieszkańców włókiennarskiego miasta i całego województwa zgromadziło się, by dać wyraz pełnemu zaufaniu i poparciu dla polityki partii i państwa, zdecydowanej woli rzetelnej i wyężonej pracy. Uczestnicy wiecu wyrazili jednocześnie potępienie dla tych, którzy dopuścili się nieodpowiedzial-*

uczestników - począwszy od stoczniovców i kolejarzy, po rektora Politechniki Gdańskiej, a także treści listów otwartych, skierowanych do Edwarda Gierka. Sześć lat temu - pisanego w jednym z nich - *gdy stanęliście na czele partii i narodu, zwróciliście się do nas z pytaniem: pomożecie?, odpowiedzieliśmy jednogłośnie, jak cały naród - pomożemy! Jeszcze raz powtarzamy to dzisiaj. Potępiamy warcholów i wichrzycieli z Ursusa i Radomia. Wyrażamy wobec nich nasz największy sprzeciw i pogardę, domagamy się jednocześnie surowego ukarania wszystkich sprawców gwałtu i grabieży, niszczenia wspólnego dobra. Nie godzimy się z przerwaniami pracy i wyrażamy naszą dezaprobatę dla ich organizatorów.*

### Spędy hańby

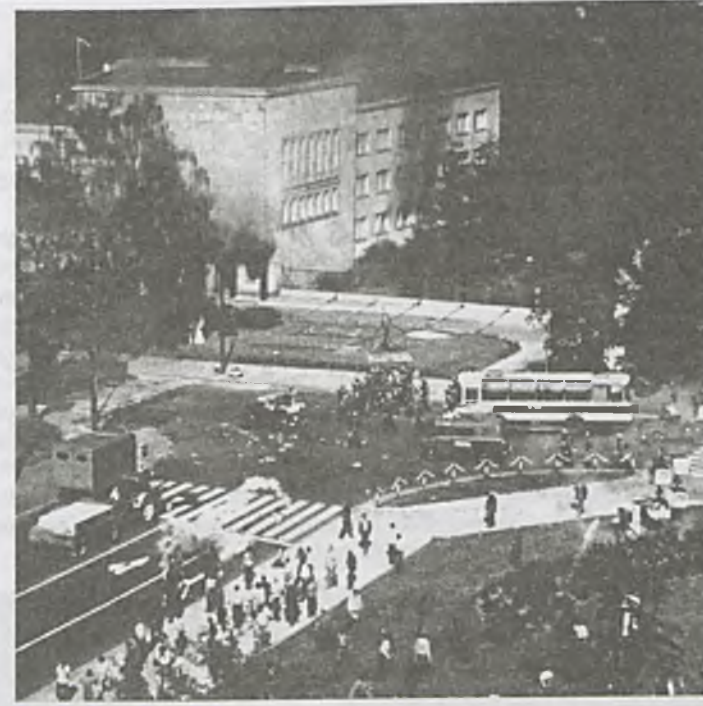
Gdy gazety pełne powyższych stwierdzeń trafiały do rąk pracowników, na stadionie "Radomiaka" trwały gorączkowe przygotowania do imprezy, mającej stanowić kulminację akcji propagandowej. Wiec, który odbył się w Radomiu 30 czerwca, stał się tematem wielu obszernych, choć bardzo podobnych w treści, publikacji prasowych. Na manifestację zwieziono specjalnymi autokarami setki aktywistów partyjnych z Kiel-

Lublina, Tarnobrzega, Piotrkowa, a nawet Skierniewic i Siedlca. Trybuna stadionu zajęli jednak przede wszystkim mieszkańcy Radomia. Udział w wiecu zakazano jednak robotnikom "Waltera", co miało być formą pokuty za spowodowanie zajść. Na koronie stadionu zawisły transparenty, hasłami wyrażającymi samokrytykę mieszkańców miasta: "Czynem naprawimy nasze błędy i winy", "Piętnujemy tych, którzy zakłócili demokratyczny dialog partii z narodem", "Wstydzimy się za takie czyny", "Czynimy wszystko, by przysłużyć się i odzyskać Wasze zaufanie, towarzyszu Gierek".

Najważniejszym punktem programu manifestacji było przemówienie Prezydenta Metalowców Radomia Tadeusza Karwickiego. Wiele gazet przytoczyło jego w całości. Prezydent rozpoczął od obarczenia moralną odpowiedzialnością za wydarzenia całego społeczeństwa Radomia. W dalszych partiach swego wystąpienia skoncentrował się jednak na pracownikach Zakładów Metalowych, zwłaszcza Wydziału P-6. *To oni w ubiegły piątek porzucili pracę, wyszli na ulicę - mówił - Kolektyw tych zakładów nie potrafił opanować sytuacji i izolować w załodze tej grupy, która nie jest godna pracować w zakładach, noszących imię gendarnego gen. Waltera. Grupa ta pociągnęła za sobą pracowników innych wydziałów, a na ulicach miasta dołączyły do nich elementy pasożytnicze i chuligańskie, minimalne i antysocjalistyczne. W tym "doborowym" towarzystwie wdzierano się do innych zakładów pracy w Radomiu. Terroryzowano załogi i wymuszano porzucenie pracy. Według słów Prezydenta po pewnym czasie sterroryzowane załogi*

(cd. ze str. 5)

Przypomnijmy, że proces przed sądem w Radomiu rozpoczął się 11 lutego 2000 r. Oskarżonych w nim było czterech wysokich rangą funkcjonariuszy SB i MO odpowiedzialnych za represje wobec uczestników protestu robotniczego w czerwcu 1976 r. Przed Sądem stawali: Marian M. - były komendant wojewódzki MO, Tadeusz Sz. - jego zastępca ds. SB, Józef S. - ex-aktualnik aresztu śledczego oraz naczelnik wydziału SB Karłowicz R. Zostali oni oskarżeni o bezprawne aresztowanie 20 osób oraz ich dręczenie psychiczne i fizyczne. Marian M. miał odpowiadać też za "sprawstwo kierownicze". Najczęściej bezprawne pozbawienie wolności trwało 3-4 dni. Najdłużej (w przypadku 5 osób) - 10-14 dni. Wśród 58 poszkodowanych były też dwie osoby, które w 1976 roku nie ukończyły 18 roku życia. "Szczególne udrczenie", o którym mowa w akcie oskarżenia, to właśnie słynne "ścieżki zdrowia". Zatrzymanych także znieważano, poniżano ich godność, m.in. przez specjalne, szpecące strzyżenie włosów na głowie. Cele były przeludnione i panowały w nich bardzo niekorzystne warunki higieniczne. Zatrzymani nie mieli dostępu do pomocy medycznej.



## UWAGA KOMISJE ZAKŁADOWE I MIĘDZYZAKŁADOWE !!!

1 lipca 2003 r. wchodzi w życie zmiany do ustawy o związkach zawodowych wprowadzające nowe zasady szczególnej ochrony trwałości stosunku pracy działaczy związkowych.

Od 1 lipca 2003 r. szczególnej ochronie trwałości stosunku pracy podlegają działacze związkowi imiennie wskazywani uchwałą zarządu zakładowej lub międzyzakładowej organizacji związkowej bądź komitetu założycielskiego związku zawodowego. Oznacza to, że w strukturach NSZZ "Solidarność" ciężar decyzji wskazującej którzy działacze związkowi szczebla zakładowego podlegają szczególnej ochronie spoczywa na komisjach zakładowych, międzyzakładowych lub tymczasowych komisjach NSZZ "Solidarność". Niedokonanie wskazania skutkować będzie brakiem ochrony (zarówno w przypadku organizacji reprezentatywnych jak i nie reprezentatywnych) wyłącznie przewodniczącego komisji zakładowej lub tymczasowej. W przypadku organizacji międzyzakładowych brak wskazania spowoduje, że z ochrony nie będzie korzystał żaden z pracowników.

Zgodnie z art. 32 ust. 1 pkt 1 ustawy o związkach zawodowych zarząd zakładowej organizacji związkowej może wskazywać imiennie jako osoby podlegające szczególnej ochronie trwałości stosunku pracy członków zarządu tej organizacji lub innych pracowników, którzy są członkami danej zakładowej organizacji związkowej, upoważnionymi do reprezentowania tej organizacji wobec pracodawcy albo organu lub osoby dokonującej za pracodawcę czynności sprawozdawczych z zakresu prawa pracy.

Posiadanie statusu reprezentatywnej zakładowej organizacji związkowej decyduje o tym, czy w danym przypadku komisja zakładowa NSZZ "Solidarność" będzie uprawniona do wskazania jednego, czy też większej liczby członków objętych szczególną ochroną trwałości stosunku pracy. Warunkiem posiadania przez organizację zakładową

NSZZ "Solidarność" statusu reprezentatywnej zakładowej organizacji związkowej jest zrzeszanie co najmniej 7 % pracowników zatrudnionych u danego pracodawcy lub zrzeszanie największej liczby pracowników, w sytuacji gdy żadna z organizacji działających u danego pracodawcy nie spełnia wymogów reprezentatywnej zakładowej organizacji związkowej określonych w art. 241 (25a) par. 1 k.p. W takim przypadku komisja zakładowa NSZZ "Solidarność" ma prawo wskazać pracodawcy osoby podlegające szczególnej ochronie stosunku pracy w liczbie odpowiadającej ilości osób stanowiących kadrę kierowniczą w zakładzie pracy albo wynikającej z liczby pracowników będących członkami tej organizacji.

Przy ustalaniu maksymalnej liczby pracowników podlegających szczególnej ochronie trwałości stosunku pracy z tytułu prowadzenia działalności związkowej w międzyzakładowej organizacji związkowej NSZZ "Solidarność" może być dodatkowo brane pod uwagę kryterium liczby pracowników będących członkami tej organizacji zatrudnionych u jednego pracodawcy objętego zakresem działania tej organizacji powiększonej o liczbę pozostałych zakładów pracy objętych działaniem tej organizacji, w których jest zatrudnionych co najmniej 10 pracowników będących jej członkami. Ochronie podlega również nie więcej niż trzech pracowników będących członkami tymczasowej komisji NSZZ "Solidarność". Przed przystąpieniem do wyznaczenia osób korzystających ze szczególnej ochrony stosunku pracy należy dokonać wyboru najkorzystniejszego ze sposobów ustalenia maksymalnej liczby pracowników podlegających ochronie.

Skoro liczbę, oraz imiona i nazwiska pracowników podlegających szczególnej ochronie trwałości stosunku pracy określa uchwała zarządu zakładowej organizacji związkowej, to zarząd zakładowej organizacji związkowej może wska-

(cd. na str. 7)



Wiec na stadionie „Radomiaka” 30.06.1976 r.

nych, wichrzycielskich wystąpień - w Radomiu i Ursusie. Gazety donosiły, że manifestanci zebrani w Tarnowie wystosowali list do Edwarda Gierka, w którym wyrażono nadzieję, iż wybrki nieodpowiedzialnych ludzi nie zmniejszą jego energii i inicjatywy w działaniu dla dobra ludzi pracy, dla prestiżu Polski na arenie międzynarodowej.

### Zdrowa siła żąda kary

Aktyw robotniczy z Opola zaapelował natomiast o przykładne ukaranie sprawców wydarzeń. Podobne scenariusze miały wiece w Tarnobrzegu, Krośnie, Pile, Nowym Sączu i innych miastach wojewódzkich.

Również 29 czerwca na łamach prasy pojawiły się obszernie relacje z prorządowych wieców, odbytych w Katowicach, Gdańsku i Szczecinie. Cytowano obszernie wypowiedzi ich

(cd. na str. 7)







CYTATY CENNIEJSZE  
NIŻ ZŁOTO

## SKLEROZA?

Wystąpienie Leszka Millera z dnia 7.08.2000 w RMFFM:

„Pan Jerzy Buzek powinien podać się do dymisji. Gdyby w moim rządzie doszło do jakiegokolwiek korupcji a poparcie społeczne spadłoby poniżej 80% to poczucie przyzwoitości nakazałoby mi podać się do dymisji”

Wystąpienie Leszka Millera z dnia 8.05.2003 w porannym Radiu Zet:

„Afera korupcyjna pana ministra Łapińskiego jest moim kolejnym bolesnym doświadczeniem gdyż działa się to za mojej kadencji jako premiera. Pewnie stąd bierze się aż 80% negatywnych opinii o moim rządzie. Ubolewam nad tym, ale to nie jest powód podawania się do dymisji.”

## Z PRAC KK Z PRAC KK

## KOMUNIKAT

9 czerwca 2003 r. odbyło się w Gdańsku posiedzenie prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, podczas którego zgłoszono szereg uwag negatywnych do poselskiego projektu ustawy o zasadach nieodpłatnego przekazywania udziałów i akcji Skarbu Państwa w niektórych spółkach jednostek samorządu terytorialnego. Zwrócono m. in. uwagę, że projekt ustawy zawiera przepisy niejasne i niejednoznaczne oraz jest niespójny, a w niektórych miejscach sprzeczny z obowiązującą ustawą o komercjalizacji i prywatyzacji z dnia 30 sierpnia 1996 roku. Brak jest jednoznacznego wskazania, poprzez umieszczenie przepisów zmieniających, wzajemnego stosunku obu ustaw. Prezydium KK podjęło decyzję o zgłoszeniu kandydatur Ewy Tomaszewskiej i Jacka Smagowicza jako przedstawicieli NSZZ „Solidarność” w Komitecie Monitorującym Sektorowy Program Operacyjny Rozwoju Zasobów Ludzkich. Omówiono także projekt porządku obrad Komisji Krajowej, które zaplanowano na 11 czerwca br. w Katowicach.

rzecznik prasowy  
Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”  
Dariusz Wasielewski

NA ŁBIE  
POSTAWIONE

## KOMICZNE PERSONAŻY

Koniec państwa Leszka Millera zapowiedział Donald Tusk. Pięknie to zabrzmiało i z całą pewnością nastąpi. Jest tylko jedno pytanie

czy? Osobiście jestem zainteresowany, by nie nastąpiło to zbyt szybko, bo mi się w kabarecie żarty zdezaktualizują. Żeby choć do końca sezonu Lesio M. z Żyrardowa dotwał... (Ostatnie przedstawienie przed wakacjami gramy 18 lipca).

Dobrze się gra z tym rządem. Ilość idiotyzmów, a śmiesznych incydentów fundowanych nam przez „Solidarność” trzymającą władzę” daje gwarancję dobrej zabawy. No groteskowe persony z komicznego panoptikum! Na wielkości, znerwicowani geszefciarze... jak czwórka z tyjnej restauracji, którą wkurzył fotoreporter „Newspika”. Usiedli sobie w knajpie, by ustalić, co dalej z Leszkiem. Za złotówkę i z trumnami za 50 groszy, a tu jakiś papawski zdejmuje ich aparatem! Zdjęć go - zawołał mazowiecki ron Łapiński do goryli z partyjnego aparatu. Na rozkaz „piducha” ruszyli „Emil” z „Milimetrem” i pokazali wściekłościemu reporterowi, kto tu kogo może zdejmować. Aparat kłamał. Teraz nad krewkim towarzystwem mają się odbywać partyjne sądy. Bez wątplenia nie obejdzie się bez sławnych zdjęć. Już Dyduch dopilnuje. Już on ich stłamszy linię partyjnej. Przypominam, że samego Dyducha nie ma w Kościół katolicki w Polsce. Na rozkaz Lesia M. przestają na ten temat odzywać do czasu referendum, by nie drażnić wierzących rodaków, ale jeszcze kilka dni... i po naszym sukcesie Europy stłamszony Dyduch znowu wybuchnie. Zbliży się kongres Sojuszu Lewych Demokratów. W końcu z nich porobiło kariery na antyklerykalnym wrzasku.

ogółe dominują w tym gronie typy bezczelne, agresywne, źle wychowane. Taktownego człowieka, z dobrymi manierami nie wybiorą raczej do żadnej władzy. Jeżeli nawet przyzwydent kulturalnego miasta Krakowa, profesor zresztą, nie zajął się prostackim gburem, to znaczy, że wszelka nadzieja na ucywilizowanie lewusów upadła. Niezależnie od tego, co zastanowić się wypada, co ten mężczyzna ma w głowie. Zestaw poglądów z „Notatnika agitatora” na temat polityki prowadzonej przez amerykański imperializm ludów. Nic dziwnego, że prezydent Bush nie dał się odciągnąć z obłązonego Wawelu na spacer po rynku. Lekko się żę Majchrowski go capnie i urządzi mu Norymbergę.

Bardzo jest śmiesznie w państwie Millera. A Donald chce nam to odebrać... Jakiś ponurak z niego...

(Tekst oryginalnie ukazał się w: „GAZETA POLSKA” w dniu 4 czerwca 2003 r. Nr 22 (516). Przedruk za zgodą redakcji „GP”)

Jan Pietrzak

Wracając stamtąd jakby z daleka  
Pamiętam dobrze te jej powroty  
Každy z nas wolął jeździć niż czekać

Ta moja żona jest taka drobna  
Czasem jest całkiem trudno uwierzyć  
Że przesiadziła w więzieniu dłużej  
Niż ta wariatka Angela Davis

Szosa E7 - znajoma szosa  
Jak na gitarze akord E7  
Długie wieczory/oczekiwania  
Kuba wracała ze świeżym chlebem

To był jej taki prywatny pomysł  
Kiedy myślała że za nią idą  
Stała w zwykłej kolejce w sklepie  
Gdy wyszła z siatką tajniak już spłynął

Czerwony Radom pamiętam siny  
Jak zbite pałką ludzkie plecy  
Szosę E7 na dworcach gliny  
Jakieś pieniądze jakieś adresy

A tak naprawdę lubilem tylko  
Z tego Radomia po prostu wracać  
Zmęczony z lewej profil kierowcy  
Nocna E7 i wozów światła

W szumie silnika strzępy rozmowy  
Wspólne patrzyenie na szosy wstęgi  
Ta romantyczna tania sceneria  
Co z urzędnika robi włóczęgę

Na różnych szosach jadąc nocami  
Wiem że się Radom przypomniał jeszcze  
Gdy wycieraczki będą zmywać  
Półkole w kroplach rzadkiego deszczu

[...]

Jan Krzysztof Kelus (1981)

Stan pododdziałów zwartych MO wykorzystanych do tłumienia wystąpień robotniczych w Radomiu w dniu 25 czerwca 1976 roku wynosił, według danych MSW, 1543 funkcjonariuszy. Do północy tego dnia zatrzymano 275 osób.

W sumie w Radomiu zatrzymano 634 osoby, w Ursusie 172 i w Plocku 55. Ponadto zwolniono z pracy w trybie natychmiastowym w Radomiu 939, a w Ursusie 180 osób.

## Władza z podkulonym ogonem

Komuniści zareagowali na robotniczy protest równie szybko, co ich ówczesni. W oświadczeniu z 25.06.1976 r. o 20.00 premier Jaroszewicz nie wspominał ani słowem o strajkach i manifestacjach. Mówił za to o tym, że w ciągu dnia w zakładach pracy odbywały się „konsultacje”, których uczestnicy wyrażali „zrozumienie” dla rządowego projektu, ale zgłosili tyle uwag, iż ich rozpatrzenie będzie wymagało czasu. Rzekomo z tego powodu rząd wycofał z Sejmu przedstawiony poprzedniego dnia projekt podwyżek. Przez następne dni w śródkach masowego przekazu mówiono już więcej o zajęciu w Radomiu i Ursusie. Przedstawiono je jako zakłócenie „konsultacji” przez elementy chuligańskie, które niszczyły i rabowały sklepy. Wiece potępiające „warcholów” i „wichtzycieli” organizowano w całym kraju. 29.06 urządzono wiec na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie. 30.06 podobny wiec zorganizowano w Radomiu.

(ppp)



W Plocku strajkowali robotnicy dwóch największych zakładów: „Petrochemii” i fabryki maszyn zniwnych. Załoga „Petrochemii” wyszła po wiecu na ulice i udala się pod budynek KW PZPR. Poza wybiłem szyb w Komitecie nie doszło do poważniejszych starć. Wie-



nie 366 osób, w tym 25 oficerów. Bezpośrednio zostali skierowani do akcji. Około godziny 18.00 przybyło pięć następnych kompanii ze Szczytna, w sile 198 ludzi.

Na terenie miasta kilka minut po 18.00 nadal demonstrowało około 15 tysięcy osób. We wczesnych godzinach wieczornych do Radomia przybyły kolejne pododdziały ZOMO, tym razem z Łodzi. Około godziny 18.00 w Radomiu znalazł się także pododdział żołnierzy Nadwiślańskich Jednostek MSW. Oddział ten otoczył kordonem budynek KW PZPR, gdzie podjechały dwie sekcje straży pożarnej i przystąpiły do gaszenia budynku.

Do godziny 21.00 w mieście trwały nielegalne walki strajkujących z milicją. Powołał liczbą demonstrantów zmniejszała się, ale szczególnie na peryferiach Radomia, gdzie manifestanci zostali zepchnięci, na ulicach znajdowało się jeszcze około 5 tysięcy osób. Nad miastem krążyły śmigłowce, a ulice były patrolowane przez dwunastoosobowe jednostki ZOMO, WSO i MO, które atakowały pałkami każdego kto znalazł się w polu ich działania. Ogółem na terenie Radomia znajdowało się w godzinach wieczornych 1453 funkcjonariuszy mundurowych.

## Potem był Ursus i Plock

25 czerwca kraj ogarnęła fala strajków protestacyjnych. Według danych KC PZPR miały one miejsce w 97 zakładach w 24 województwach i wzięło w nich udział łącznie ponad 71 000 osób.

W Ursusie zastrajkowała kilkunastotysięczna załoga fabryki traktorów. Wobec nie przyjęcia żądań przyjazdu najwyższych władz robotnicy opuścili zakład, a zauważwszy odcięcie połączeń telefonicznych w mieście postanowili o strajku powiadomić cały kraj przez zablokowanie ruchu na linii kolejowej Warszawa-Kutno. Zatrzymano przejeżdżający pociąg, a następnie rozkoczono tory i zatarasowano je przez przecięcie lokomotywy w powstałą wywę. Pod wiecór rozchończących się w spokoju do domów manifestantów zaatakowały oddziały milicji używając petard, gazów łzawiących i pałek. Na ulicach Ursusa urządzano istne łapanki, bito przypadkowych przechodniów, zatrzymywanych katowano na komendach MO. Aresztowano około 300 osób.

W Plocku strajkowali robotnicy dwóch największych zakładów: „Petrochemii” i fabryki maszyn zniwnych. Załoga „Petrochemii” wyszła po wiecu na ulice i udala się pod budynek KW PZPR. Poza wybiłem szyb w Komitecie nie doszło do poważniejszych starć. Wie-



... w czasie tych amoków zmniejszo-  
wych. Najuboższe grupy ludności od-  
czułyby podwyżkę najsilniej. Nowe  
ceny miały obowiązywać od 27.06.  
Sejm podjął uchwałę akceptującą  
projekt rządowy i zalecił poddanie go  
pod "konsultacje" z załogami zakła-  
dów pracy.

### Zaczął „Walter”

25 czerwca w radomskich Zakła-  
dach Metalowych im. Waltera tuż po  
rozpoczęciu pierwszej zmiany, o go-  
dzinie 6.30, nie podjął pracy wydział  
P-6, zatrudniający 636 osób. Robot-  
nicy zgromadzili się przed budynkiem  
dyrekcji Zakładów Metalowych. Do  
wiecujących wyszedł dyrektor naczel-  
ny "Waltera" – Błoński i dyrektor do  
spraw pracowniczych – Skrzypek;  
oba usiłowali nakłonić zebranych do  
podjęcia pracy. Około godziny 8.10,  
1000-osobowy pochód robotników  
"Waltera" wyszedł poza bramy fabry-  
ki zabierając ze sobą 3 wozy akumu-  
latorowe. Część pracowników powró-  
ciła do zakładu, większość jednak wy-  
ruszyła pod Zakłady Sprzętu Grzejnego przy ulicy 1905-  
go roku ("Polmetal" – "Acanta"), druga grupa licząca oko-  
ło czterystu pracowników, udała się w stronę Radomskich  
Zakładów Przemysłu Skórzanego "Radoskor".



... w czasie tych amoków zmniejszo-  
wych. Najuboższe grupy ludności od-  
czułyby podwyżkę najsilniej. Nowe  
ceny miały obowiązywać od 27.06.  
Sejm podjął uchwałę akceptującą  
projekt rządowy i zalecił poddanie go  
pod "konsultacje" z załogami zakła-  
dów pracy.

W tym czasie dotarły do Radomia dodatkowe kompanie  
ZOMO wysłane pomiędzy 10.00 a 11.30; o godzinie 14.15  
dotarła do granic miasta II kompania ZOMO Łódź pod do-  
wództwem porucznika Władysława Antosika w sile 60 funk-  
cjonariuszy. Kilka minut później dotarł do miasta kolejny  
pododdział ZOMO – z Lublina pod dowództwem kapitana  
Stanisława Bienia, w sile 41 osób. Jako następny przybył  
44-osobowy pododdział ZOMO z Kielc. Radomski oddział  
ZOMO liczył 74 funkcjonariuszy. W sumie około godziny  
14.30 Komenda Wojewódzka MO w Radomiu dysponowa-  
ła 622 funkcjonariuszami milicji.

Manifestujący pracownicy "Waltera" i "Radoskoru" poma-  
szerowali do Zakładów Drzewnych i Zakładów Naprawczych  
Taboru Kolejowego. Około godziny 10.00 tłum demonstran-  
tów liczył już około 2 tysięcy ludzi. Ktoś rzucił hasło: "Idzie-  
my pod komitet!". Ludzie natychmiast ruszyli w tym kierunku  
śpiewając hymn narodowy i "Mędzynaarodówkę".  
Pod budynkiem Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjed-  
noczonej Partii Robotniczej zgromadzili się pracownicy straj-

została wyłoniona, bo demonstranci obawiali się areszto-  
wan.

### Wojna nerwów

O godzinie 10.15 generał Bogusław Stachura, szef ope-  
racji "Lato '76", na bieżąco informowany o rozwoju wypad-  
ków podjął decyzję o skierowaniu do Radomia pododdzia-  
łów ZOMO z najbliższej położonych województw i mieisco-  
wości - z Lublina, Łodzi, Warszawy i Kielc. Następnie dro-  
gą lotniczą przy wykorzystaniu samolotów wojskowych i  
lotniska w pobliskim Sadkowie przetrucane były, posta-  
wione w stan alarmu, pododdziały Wyższej Szkoły Officer-  
skiej Milicji Obywatelskiej w Szczepnie.

Około godziny 11.00 tłum pod komitetem liczył ok. 4 tys.  
osób. Część ze strajkujących wyruszyła w stronę RWT. Tłum  
próbował dostać się na teren zakładu, ale udało się to do-  
piero po sforsowaniu bramy. Zdecydowana większość pra-

### Tłum wtargnął do KW

O godzinie 14.00 upłynął termin  
udzielenia odpowiedzi manifestan-  
tom na temat zniesienia podwyżek. I  
sekretarz nie zdecydował się na wy-  
stąpienie. Kilkanaście minut po go-  
dzinie 14 rozgoryczeni brakiem od-  
powiedzi ze strony przedstawicieli  
władz centralnych, ludzie zebrani pod komitetem wdarli się  
do środka.

